

Nowy koszmar

Autor tekstu: **Adam Marek Bryszkowski**

czyli wciśnięty pomiędzy komżę a stare gacie

*„W Poroninie na jedlinie wiszą gacie po Leninie,
Kto chce w partii awansować, musi gacie pocałować.
A choć gacie stare były, licznym oczy otworzyły.
Wielu gacie całowało a awansu nie dostało.”*

W PRL-u partia rządziła państwem, a więc każdy ambitny karierowicz musiał zapisać się do PZPR oraz głośno wyrażać swój zachwyt nad ideologią marksizmu-leninizmu. Mimo złośliwych sugestii wierszyka z minionej epoki tak naprawdę nikt nie musiał całować żadnych części garderoby zmarłego Wodza Rewolucji. W zasadzie tego rodzaju sugestie zostałyby potraktowane jako kpina a pomysłodawca musiałby stanąć w obliczu rozmaitych szykan, nie wykluczając mało sympatycznego spotkania z marynarzami "Stefana Batorego".

Również samo wyrażanie zachwytu jedyną słuszną ideologią nie stanowiło automatycznej gwarancji kariery, albowiem dla jej osiągnięcia należało spełnić szereg innych wymagań.

W późnym PRL-u kult jedynie słusznej ideologii był czymś zewnętrznym i w zasadzie nie dotyczył sfery wewnętrznej jednostki. Wielu etatowych komunistów wykazywało w tym względzie wyjątkową powściągliwość.

Dawna epoka przeminęła bezpowrotnie (i dobrze!), ale pewne mechanizmy niestety pozostały. W zasadzie to można powiedzieć, że tak naprawdę teraz świętują swój triumfalny powrót. Podejrzewam, iż nie jestem jedynym mieszkańcem Rzeczypospolitej Najjaśniejszej, który ma wrażenie mieszkania w PRL-u Bis.

Dawne mechanizmy funkcjonowania odżyły w nowych karykaturalnych formach i są znacznie gorsze od swoich „komuszych” pierwowzorów. Chociaż już nie tęsknię za dawną epoką, to czasami ulegam iluzji, iż lepiej by było, gdyby nie przeprowadzono takiej transformacji. Niestety nie jest możliwym cofnięcie zegara historii oraz ukształtowania jej ponownie. Tak możliwość istnieje jedynie w powieściach o Harrym Potterze.

Przebywając obecnie na wewnętrznej emigracji, podobnie zresztą jak niektórzy inni ludzie w PRL-u Classic™, ulegam czasami różnym refleksjom generowanym przez uczucia alienacji oraz nieprzynależności do otaczającej mnie rzeczywistości.

Otóż pewnego dnia po lekturze „The Da Vinci Code”

Dana Browna postawiłem sobie pytanie: „Jaka jest różnica pomiędzy gaciami po Leninie a komżą po Wojtyłe?” Różnica jest zasadnicza, albowiem nikt by nie wykorzystał spodni po Leninie jako relikwii, natomiast komża po panu Wojtyłe może łatwo stać się obiektem adoracji i kultu, a może będzie również uchodzić za sprawczynię i źródło cudownych uzdrowień.

O ile spodni po Leninie nikt by nie całował w ramach publicznej adoracji, to po to, by pocałować różne części liturgicznej garderoby po zmarłym Biskupie Rzymu, ustawiałaby się cała kolejka, w której tłoczyliby się zarówno katolicy jak i osoby innych wyznań oraz ewidentnie niewierzący. Natomiast każda osoba wyrażająca swój sprzeciw wobec tego rodzaju praktyk naraziłaby się na rozmaite publiczne i prywatne szykany. Osobiście wątpię, by znalazło się wielu odważnych, którzy nie baliby się wyrażenia swojej dezaprobaty. Oczywiście jako heretyk z powołania i przekonania zdobyłbym się na ten wyczyn bez względu na grożące konsekwencje.



"Pewnego razu zapytała mnie dziewczyna:
Czemu tak mało przypominaś mi Lenina?"

Ref:
A ty maszeruj, maszeruj, głośno krzycz:
Niech żyje nam Wołodia Ilicz!

Dziś w telewizji nie wystąpi zespół Nowi:
Bo cały program poświęcony Leninowi.

Dziś w Poroninie żyje jeszcze taki baca,
Co Leninowi zsiadłym mlekiem leczył kaca.

Dziś cała Moskwa pełna nocnych jest polucji
Na samą myśl o wielkim wodzu rewolucji.

Pewnego razu przywieziono mi trofeum:
Czerwone ucho wywiezione z mauzoleum.

Dziś w Poroninie stoi jeszcze ten piaskowiec,
Z którego Lenin obserwował stado owiec.

Dziś wszystkie kwiaty, wszystkie ptaki, wszystkie drzewa,
Cała przyroda o Leninie dzisiaj śpiewa.

A kiedy rano nie chce ci się podnieść dupska,
Przypomnij sobie jak walczyła Nadia Krupska.

Podał radio i Moskiewska prasa:
W Moskwie widziano Lenina na golasa.

Kiedy do łóżka wpycha tobie się dziewczyna,
Wykopsaj ją i weź za dzieła się Lenin.

Diś na ulicy spotkałem murzyna,
Który z profilu przypominał mi Lenin.

Wczoraj widziałem nowy western w kinie,
Wszyscy kowboje śpiewali o Leninie."

Mutatis mutandis oraz servatis servandis tekst powyżej przedstawionej piosenki z okresu PRL-u Classic™ mógłby dobitnie opisać obecny szal wojtylistów.

Po postawieniu pierwszego pseudofilozoficznego pytania abstrakcyjnego drugie tego rodzaju zapytanie aż samo ciśnie się na usta: „A co ma kult komży po Wojtyłe wspólnego ze zmarłym właścicielem tego przedmiotu?” Bardzo niewiele, albowiem nie on jest sprawcą tego zachowania. Po swojej śmierci Karol Wojtyła stracił możliwość osobistego wpływania na postawy swoich zwolenników.

Jego imię, osiągnięcia, sława i publikacje są przez nich w zasadzie dowolnie wykorzystywane, nierzadko w sposób, który wzbudziłby zdecydowany sprzeciw zmarłego Pierwszego Kardynała. Należałoby się tutaj zastanowić, czy Karol Wojtyła mógł cokolwiek uczynić, by temu zapobiec. Niestety nie byłoby to możliwe, gdyż pewne sprawy są właściwie poza czyjąkolwiek kontrolą.

Osobiście nie przepadałem za panem Wojtyłą, muszę jednak przyznać, iż był człowiek niepospolitego formatu. Miał on oczywiście swoje rozliczne słabości i słabostki. Jakkolwiek bym go nie lubił, to jednego jestem pewien, iż nie chciałby on, by kogokolwiek zmuszano do oddawania czci jego relikwiom, adorowania jego imienia, nie mówiąc o szykanowaniu ludzi krytykujących niektóre jego posunięcia lub sprzeciwiających narzucaniu wojtylizmu wolnomyślicielom. Również zmarły Patriarcha Rzymu z całą pewnością nie życzyłby sobie, aby jego osoba była wykorzystywana przez demagogów, populistów, antysemitów lub nacjonalistów.

O ile do kogokolwiek można mieć pretensję o narzucanie wojtylizmu, to są to oczywiście wojtliści, aczkolwiek bierna część społeczeństwa nie jest tutaj bez winy. Ekscesów i egzaltacji tego rodzaju dopuszczają się ludzie, którzy nic nie zrozumieli z nauk byłego Pierwszego

Kardynała (a których ja nigdy nie akceptowałem), i którzy tak naprawdę nie byłiby w stanie przeanalizować jednego pełnego dzieła Karola Wojtyły.

Jedynym, co potrafią oni robić, jest cytowanie wybranych fragmentów oraz wykorzystywanie ich jako „bicza” na własnych oponentów. Sytuacja ta przypomina przypadek Lenina i tak zwanych komunistów oraz socjalistów.

Jeżeli zaś idzie o parafrazowanie piosenki o Leninie, którą tak namiętnie kiedyś wyśpiewywałem, to będzie znacznie lepiej, jeżeli nikt nie przekształci jej na pamflet o Wojtyle i wojtylistach, albowiem w przeciwieństwie do wierszyka o zmarłym Wodzu Rewolucji nie byłby on wcale zabawny, lecz równie przygnębiający jak inwektywa na raka niszczącego organizm literata. Ze wszystkiego można próbować się śmiać, lecz pewne zagadnienia są zbyt przygnębiające, aby żarty na ich temat były naprawdę śmieszne.

Jedynym, co nam tutaj pozostaje, jest zdanie się na bieg wydarzeń lub Opatrzność. Sprawa może się rzeczywiście sama przez się rozwiązać lub rozwiązanie może nastąpić pod wpływem jakiegoś niespodziewanego wydarzenia. Należy jednak tutaj pamiętać, iż postawę taką zajęły między innymi ofiary Holokaustu oraz prześladowani i maltretowani przez katów zmarłego towarzysza Pol Pota, i niekoniecznie im to pomogło.

[Adam Marek Bryszkowski](#)

Wybitny lingwista; zajmuje się historią inkwizycji. [Więcej informacji o autorze](#)

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 21-12-2005)

[Oryginał.](#) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4522>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl